



PRZYGODNIK

Rok XII numer 7- 8 (139/140)

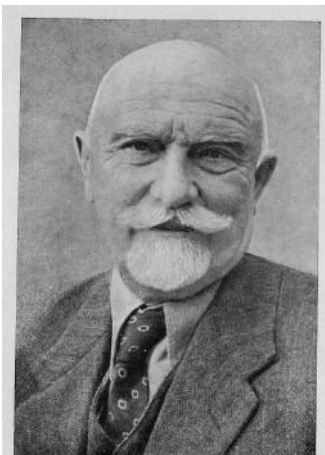
Biuletyn Klubowy

Lipiec/Sierpień 2012 r.

JAN BUŁHAK OJCIEC FOTOGRAFII OJCZYSTEJ

Dziś nie ma ani turysty, ani krajoznawcy, którym obcy byłby aparat fotograficzny. Ten magiczny sprzęcik zapisujący obrazy i emocje dzięki technice cyfrowej i komputerom, skutkiem ogromnej masowości, towarzyszy nam na każdym kroku. Można zaryzykować stwierdzenie, że wszyscy wszystko fotografują, często w sposób bardzo automatyczny, a już na pewno bez pogłębionej świadomości, komu trzeba zawdzięczać wyniesienie fotografii do dziedziny narodowej sztuki.

Z pewnym poczuciem winy poruszam ten temat, ponieważ wśród różnych aspektów krajoznawstwa prezentowanych przeze mnie na łamach *Przygodnika* od ponad 5 lat nie wspominałem dotychczas o **Janie Bułhaku** /1876-1950/, a to on właśnie jest tym ojcem fotografii ojczystej dopełniającej krajoznawstwo.



Jan Bułhak

Jan Bułhak do 1939r. był synem Wileńszczyzny. Tam się urodził, pracował i zachwycał się szczególnym dla niego urokiem tej ziemi. Fotografem stał się przez przypadek i tylko dzięki własnej pracy i niezwykłej intuicji osiągnął kunszt na miarę znakomitego artysty. Był przy tym wielkim wizjonerem chcącym, by fotografia o profilu krajoznawczym, przez niego nazwana **fotografią ojczystą**, stała się powszechna i zorganizowana. Tej wizji służył od 1919r. prowadząc przez 20 lat ćwiczenia i wykłady w Zakładzie Fotografii Artystycznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Był również organizatorem Fotoklubu Wileńskiego, który znacznie wyprzedził powstały po II wojnie światowej Polski Związek Fotografików. Dzięki swojej pracy stał się postacią pierwszoplanową, wielce szanowaną, wielokrotnie nagradzaną. Jego fotogramy ojczyste były na wszystkich liczących się wystawach na całym świecie. Do 1939r. zgromadził ogromne archiwum ojczystych fotografii liczące ponad 10 tys. obrazów z terenu całej ówczesnej Polski. Z jego prac

korzystał Mieczysław Orłowicz popularyzując krajoznawstwo w przedziałach pociągów, publikowała je *Ziemia*, masowo sięgali po te fotogramy wydawcy pocztówek i albumów. Każdy kto był jego uczniem potwierdzał w późniejszych latach wielkość mistrza.

J. Bułhak nie tylko fotografował, ale również pisał o fotografii w sposób popularny i bardzo wciągający. Wszystkie jego prace są dziś cennymi białymi krukami. W 1948r. przygotował do druku niezwykłą książkę pt. **Fotografia ojczysta**, która ukazała się w 1951r., a więc już po śmierci autora. Napisał w niej, że oprócz wiedzy teoretycznej, kwalifikacji naukowych trzeba przede wszystkim **fotografować sercem, a fotograf powinien kochać to co fotografuje**. Świat odtwarzany ma być mu miły podwójnie, bo jest nie tylko piękny, ale własny i ojczysty. **Umiłowanie piękna i umiłowanie kraju ojczystego mają się splecać i tworzyć jedno. Takie fotografowanie nie jest zawodem, ale sztukmistrzostwem**. Tych kilka złotych myśli Bułhaka pokazuje kim był i jaką odegrał rolę w kształtowaniu postaw polskich krajoznawców. Bardzo cenię jego głębokie credo: **Nie dość czuć ojczyznę samemu, trzeba jeszcze pokazać ją innym**. Gdy spojrzymy na cały dorobek Bułhaka i gdy przypomnimy sobie cele programowe PTK /zbieranie wiadomości krajoznawczych i szerzenie ich wśród ogółu/, zauważymy jak wielką postacią był Jan Bułhak i jakie miejsce winien zajmować w naszej krajoznawczej świadomości. Po dniu dzisiejszym i bilansie minionych lat widać też, że jego praca organiczna na rzecz upowszechnienia fotografii, przyniosła niebywały plon. Do dziś wśród typowych prezentów komunijnych jest ten pierwszy aparat fotograficzny, od którego wszystko się zaczyna. W latach pięćdziesiątych i później był to poczciwy aparat **Druh** na film szerokości 60 mm, który był również w moim posiadaniu. Żałuję bardzo, że pozostało mi po nim tylko dość stylowe pudełko.



Na wycieczkach z *Przygodą* nie zawsze jest nastrój do bułhakowskiej fotografii ojczystej. Nie

dlatego byśmy nie czuli tej idei, ale z tego powodu, że jesteśmy zaprogramowani na realizację określonej trasy. Wg Bułhaka w plenerze fotograf musi być cierpliwy i wytrwały. Musi umieć czekać na właściwe światło, na słońce ukryte za chmurą, na układ obłoków, itd. Z tych powodów nieraz unikał towarzystwa i pozostawał w samotności dźwigając swój sprzęt fotograficzny. Tą specyficzną samotność wyraził bardzo pięknie i filozoficznie: **Owszem, kochałem bardzo wszystkich moich bliźnich po zachodzie słońca.** No cóż, nie każdy musi być na miarę Bułhaka.



Reprezentantem bułhakowskiej idei fotografowania był w naszym regionie Jan Siudowski /1922-1982/, którego poznałem 50 lat temu, gdy robił mi zdjęcia portretowe. Dla mnie był on wielkim mistrzem, znawcą przyrody z jej łacińskimi imionami i ziemi świętokrzyskiej ze

wszystkimi jej walorami. Fotografować zaczął przed wojną, a w 1955r. zdobył I nagrodę Ministra Kultury i Sztuki w konkursie Polskiego Towarzystwa Fotograficznego za zdjęcie dwóch kobiet z ręcznymi robótkami siedzących na Radostowej /chyba matka z córką/. W tle tego sielankowego obrazu rysuje się Pasma Klonowskie z Bukową Górą, Miejską i Psarską. Nad przestrzenią wielkiej Doliny Wilkowskiej wiszą kłębiaste chmury, tak charakterystyczne dla Bułhaka, a później dla wszystkich zdjęć J. Siudowskiego. Ten obraz, *a la Chelmoński* i wiele innych podobnych znajdziemy w albumie *W krainie Żeromskiego* wydanym przy udziale Kazimiery Zapałowej w 1975r.

Przy tym wszystkim, co napisano wyżej pamiętajmy, że w strukturach PTTK są Komisja Fotografii Krajoznawczej, Centrum Fotografii Krajoznawczej, Odznaka Fotografii Krajoznawczej i Honorowa Odznaka im. Fryderyka Kremsera /po Bułhaku i Cyprianie najbardziej znany teoretyk fotografii/, której laureatami byli w minionych latach Paweł Pierściński i Jan Spałwan. Nie doczekał jej **Waldek Kseń** /1929-2005/, członek naszego Klubu, zasługujący na to wyróżnienie ze wszech miar.

Tomasz Wągrowski

ZIELONYM SZLAKIEM WZDŁUŻ MASKALISU

Ciekawą propozycją aktywnego wypoczynku na urokliwym Ponidziu są „Ponidziańskie szlaki” powstałe w ramach konkursu na „Najlepszy produkt regionalny 2004 roku”. Są to m.in.: szlak królewski, szlak kapliczek i świątków, murowany i drewniany. Zachęcam do spaceru „szlakiem drewnianego budownictwa sakralnego wzdłuż Maskalisu”.

Szlak został opracowany z inicjatywy członków Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Busku Zdroju. Trasa nie jest trudna. Trzeba przejść około 7 km po okrężnej trasie w okolicy Buska, co może się okazać doskonałą propozycją na niedzielny spacer z rodziną. Początek



szlaku (zielono-białe znaki) znajduje się w najstarszej części Buska Zdroju, gdzie w XII wieku istniał pierwszy kościół p.w. Św. Leonarda. Stojący w tym miejscu obecny kościół zbudowany został z drewna modrzewiowego w 1699 roku. Posiada konstrukcję zrębowo-słupową. Na uwagę zasługuje charakterystyczny dla Małopolski południowej trójkątny półszczyt ozdobiony motywem promienistego „słońca”. Prezbiterium pokrywa wspólny z nawą główną, zaokrąglony nad absydą, gontowy dach nie tworząc od wschodu szczytu. Kruchta posiada odrębny dach. Na kalenicy umieszczona jest barokowa wieżyczka pełniąca rolę sygnaturki. Od strony południowej znajdują się trzy okna. Od strony północnej, na wysokości prezbiterium, dobudowano maleńką zakrystię. Za najważniejszy element wyposażenia uznać należy późnobarokowy ołtarz, który jest ozdobną konstrukcją architektoniczno-rzeźbiarską z centralnie usytuowaną figurą patrona kościoła – Św. Leonarda (opiekuna więźniów, jeńców a także bydła domowego i koni). W kościele odbywają się regularne msze odpustowe w dniu patrona, czyli w najbliższą niedzielę sąsiadującą z dniem 6 listopada. Ze względu na atrakcyjne położenie i zabytkowe walory jest jednym z najczęściej zwiedzanych przez turystów zabytków Buska.

Wokół kościoła znajduje się nieczynny cmentarz grzebalny, na którym zachowało się kilka różnych typów nagrobków. Na uwagę zasługuje stela grobowa rodziny Rzewuskich (Feliks był założycielem buskiego kurortu). Kiedy przystaniemy u południowo-wschodniego narożnika cmentarza, otworzy nam się

ciekawa panorama na wzgórza Gór Wschodnich, Winiarskich i Choteleckich.

Szlak spod kościoła prowadzi ulicą Młyńską dalej Siesławską w kierunku nieczynnego dworca PKP. Idąc nim prosto, a po przekroczeniu drogi i skręceniu w lewo na południe, minięciu (po prawej stronie) stawu wejdziemy do centrum wsi Siesławice. Tu, po przejściu 300 metrów oczom naszym ukazuje się figura św. Floriana – patrona strażaków. Po dojściu do skrzyżowania z szosą Busko – Skorocice, szlak skręca w lewo doprowadzając do asfaltowej drogi wiodącej do Chotelka Zielonego. Tu szybko dochodzimy do geologicznego pomnika przyrody



„Karabosy”. Jest to stary kamieniołom, środkiem którego biegnie ścieżka. Można nią dojść do miejsca, gdzie widoczne są otwory jaskiń oraz liczne odslonięcia

kryształów gipsowych. Na tym obszarze można zaobserwować różnorodne zjawiska krasowe. Działalność czynników atmosferycznych i wody spowodowała powstanie rynien, wyrw, zapadlisk oraz podziemnych korytarzy. Niekiedy stropy jaskiń były już tak cienkie, że zapadały się samorzutnie lub pod ciężarem zwierząt domowych, albo nieostrożnych przechodniów. Te niecodzienne zjawiska oraz nagłe znikanie ludzi i zwierząt pod ziemią przyczyniły się do powstania wielu historii związanych z tym miejscem. Jedną z nich opowiada o tym, jak pewnego grzesznika dosięgła „kara Boska” za winy, które popełnił i od tego ponoć pochodzi nazwa uroczyska „Karabosy”.

Idąc dalej na południe dochodzimy do Chotelka Zielonego. Na szczycie wyniosłego, kopulastego wzniesienia ujrzymy malowniczą sylwetkę drewnianego kościółka p.w. Św. Stanisława. Pochodzi on z 1527 roku. Świątynia, w odróżnieniu od buskiej, jest prostsza w konstrukcji, gdyż nie ma wyodrębnionej zakrystii i prezbiterium. Kościół jest orientowany. Posiada

dach dwuspadowy ze szczytem od strony zachodniej. Na kalenicy widnieje ażurowa wieżyczka służąca za dzwonnice. Kościół ufundował sądecki kanonik Stanisław Sądecki (stąd też patron świątyni). Wcześniej, pierwszy kościół wystawił w XII wieku, dla wygody swojej matki, biskup płocki Wit. Obecnie kościół p.w. Św. Stanisława jest świątynią filialną parafii Św. Brata



Alberta w Busku Zdroju. Wewnątrz na uwagę zasługują: polichromowany strop, ołtarz z wizerunkiem Św. Stanisława oraz kropielnica i ambona. Nie pozostało natomiast żadnego śladu ze stojącej obok dzwonnicy i z grzebalnego cmentarza.

Szlak dalej wiedzie na wschód asfaltową drogą, mijając przysiółek „Folwark”, następnie „Łąki”, a potem mostek nad potokiem Maskalis, który płynie z Buska w na południe i wpada do Nidy koło wsi Stary Korczyn. Po około kilometrze szlak dochodzi się do szosy krakowskiej i skręca w kierunku Buska. Po dalszych siedmiuset metrach wzdłuż doliny strumienia mija się po lewej stronie nowoczesną oczyszczalnię ścieków. Stąd dobrze widoczne są zabudowania szpitala dziecięcego „Górka” (szpital powstał w latach 1920-1924 dzięki staraniom doktora Szymona Starkiewicza). Po dojściu do południowej obwodnicy Buska i przecięciu jej biegnie początkowo wzdłuż granicy Buska. Skręca następnie na północ i ulicami kieruje się do Parku Zdrojowego. Tu szlak się kończy obok kaplicy św. Anny. Aby uniknąć poruszania się po ruchliwej krakowskiej drodze, buski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami czyni starania na rzecz wyznaczenia ścieżki w mieście wzdłuż potoku, dzięki czemu doprowadziłyby turystów wprost do sanatorium „Włókniarz”. W ten sposób można skrócić trasę oraz ją jeszcze bardziej uatrakcyjnić.

Anna Hendler

Opis szlaku na podstawie tekstu zamieszczonego w folderze „Szlak drewnianego budownictwa sakralnego wzdłuż Maskalisy”. Tekst wraz z wariantami tras opracował Franciszek Rusak i Sebastian Motyl. Pomogli w wytyczeniu trasy: Antoni Ściubisz oraz Sebastian Motyl.

NASZA WYCIECZKA: Skarby Pomorza

5 sierpnia (niedziela) Busko Zdrój kościół św. Leonarda - Siesławice - Uroczysko "Karabosy" - Chotelek Zielony (drewniany kościół. św. Stanisława z 1527 r - rezerwat "Skorocice" – Skorocice - Aleksandrów (jaskinia) – **Chochół**; **13 km** później przejazd do **Chotla Czerwonego** (zwiedzanie kościoła i rezerwatów: Przęślin i Góry Wschodnie) i ewentualnie do **Wiślicy** (Kolegiata, muzeum, grodzisko) poprowadzi nas przewodnik i buski krajoznawca **Sebastian Motyl**

Informacje i zapisy: tel. 667694674

DWUDZIESTY JUBILEUSZOWY MARATON KONECKI

Pogoda sprzyjała turystom, którzy przyjechali na sobotni 50-kilometrowy maraton do Sielpi. Na starcie przed Ośrodkiem Sportu i Rekreacji stanęło ponad 150 osób z Warszawy, Kielc, Łodzi, Radomia, Skarżyska Kamienne, Buska Zdroju, Opoczna, a nawet z dalekiego Olsztyna. Tegoroczny maraton można nazwać międzynarodowym, do rodzimych piechurów

dołączyła 30-osobowa grupa ze Słowacji i siedmioosobowy zespół z Ukrainy – informował Wojciech Pasek, prezes koneckiego oddziału PTTK – organizator imprezy.

Większość, bo 115 uczestników imprezy wyruszyło na 50-kilometrową wędrowkę. Najstarszymi byli stali bywalcy PTTK-owskich długodystansowych rajdów urodzeni w 1938 roku: Lech Zarzycki i Witold Zajączkowski. Lech Zarzycki, który starszy jest od swego kolegi o siedem miesięcy, zdradził nam, że codziennie jeździ na rowerze lub pokonuje pieszo minimum 10 km i to niezależnie od pory roku. – Aby być w dobrej formie, zawsze rano gimnastykuję się i zachowuję umiar w jedzeniu i picu – powiedział. – Mam za sobą niezliczoną ilość kilometrów na różnego rodzaju rajdach. Przeszedłem 20 maratonów, sobotni był właśnie 20. Dwukrotnie brałem udział w „Koneckich setkach”.

Najmłodszy piechur to 15-letni Bartek Weber, który wędrował z siostrą Magdaleną. – Magda bardzo mnie motywowała do pokonania tego długiego dystansu – opowiadał młody mieszkaniec Końskich. – Jej sposobem na to, abym nie zrezygnował z dalszego chodzenia, była najczęściej obietnica zakupu jakiegoś smakołyku w najbliższym sklepie. To poskutkowało i



mimo kryzysu w połowie dystansu doszliśmy wspólnie do mety.

Najszybszym pokonanie 50 km zajęło zaledwie sześć i pół godziny, „wytrwali” na mecie pojawili się po 14 godzinach. W Sielpi czekało na nich ognisko i zmęczone, ale bardzo zadowolone z pokonania trasy towarzystwo. W niedzielny poranek po zjedzeniu grochówki, Wojciech Pasek w towarzystwie koneckich samorządowców: wicestarosty Andrzeja Lenarta, przewodniczącego rady miasta Końskie Zbigniewa Kowalczyka, burmistrza Michała Cichockiego i jego zastępcy Krzysztofa Jasińskiego wręczyli uczestnikom imprezy pamiątkowe medale i dyplomy.

Trasa maratonu (52 km) przebiegała szlakami turystycznymi i oznakowaną przez organizatorów

trasą: Sielpia - Piekło - Niebo - Końskie - Stara Kuźnica - Piasek - Janów - Stara Wieś - Miedziera - Sielpia. Uczestników obowiązywał 14 – godzinny limit czasu na przebycie dystansu. Tradycyjnie nie prowadzono klasyfikacji za zajęte miejsce a uzyskany czas, miał tylko znaczenie honorowe... każdy z piechurów, który pokonał „50-tkę konecką”, otrzymał pamiątkowy dyplom, medal oraz znaczek okolicznościowy.

XX JUBILEUSZOWY KONECKI MARATON PIESZY NA 50 KM, połączony był z 50-leciem kąpieliska w Sielpi. W niedzielę, 24 czerwca podczas zakończenia naszej pieszej imprezy było podwójnie uroczyste. W niedzielę rozpoczęły się urodziny Sielpi. Gospodarze, czyli władze samorządowe miasta i gminy Końskie oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sielpi, zorganizowali inaugurację obchodów jubileuszu kąpieliska Sielpia w niedzielę nieprzypadkowo. To właśnie 24 czerwca 1962 roku oficjalnie otwarto letnisko, a wstęgę przecinali między innymi ówczesny minister spraw wewnętrznych generał brygady Mieczysław Moczar i poseł na Sejm Stanisław Klusek z Końskich.

O historii mówił wiceburmistrz Końskich Krzysztof Jasiński. O współczesności i przyszłości kąpieliska – burmistrz Michał Cichocki. – Najważniejsze, że wiemy już, iż wkrótce aktem notarialnym przejmemy grunty pod zalewem w Sielpi – informował szef gminy. – A to oznacza, że będziemy mogli starać się o unijne finanse, które pomogą w oczyszczeniu i pogłębieniu zbiornika, który jest naszą największą turystyczną atrakcją. Wicestarosta konecki Andrzej Lenart deklaruje wszelką pomoc władz powiatu w przedsięwzięciu. Urodzinowi goście mogli obejrzeć wystawę fotografii obrazujących historii letniska, a także wysłuchać młodych wokalistek koneckich: Pauliny Płewy, Izabeli Majewskiej i debiutującej przed większą publicznością, świetnie śpiewającej Karoliny Potockiej.

Pamiątkowe medale otrzymała grupa osób, która biorą udział w przygotowywaniu jubileuszowych uroczystości. W gronie tym znalazł się także sprawca zamieszania, zwanego 50-TKĄ KONECKĄ, nasz kol. WOJTEK PASEK z PTTK „Końskie”.

50-letnia jubilatka będzie świętować przez całe lato zapraszając do udziału w licznych imprezach nie tylko wypoczywających w niej turystów, ale i gości z całej okolicy. Letnie imprezy zakończy 31 sierpnia XI Supermaraton Pieszy – Konecka Setka a obchody 50-lecia kąpieliska przypieczętują: 8 - 9 września XIX Konecki Maraton Rowerowy i 15 września XII Sielpia eXtreme Maraton. W imprezach tych, co niektórzy z nas zapewne wezmą udział.

A ja na maratonie byłam, „wytrwale” chodziłam, świetnie się bawiłam i wodę mineralną po drodze piłam...

Joanna Burtnik, M. Kądziela

MAJOWE W BRUDZOWIE

*Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!*

*Co igra z morza falami,
W powietrzu buja skrzydłami,
Chwalcie z nami Panią Świata,
Jej dłoń naszą wieniec splata.*

*Ona dzieł Boskich korona,
Nad Anioły wywyższona;
Choć jest Panią nieba, ziemi,
Nie gardzi dary naszymi.*

*Wdzięcznym strumyki mrużeniem,
Ptaszka słodkim kwileniem,
I co czuje, i co żyje,
Niech z nami sławi Maryję!*

Nabożeństwo Majowe (zwane potocznie majówką) – to nabożeństwo odprawiane w maju w Kościele katolickim ku czci Matki Bożej, podczas którego odmawia się lub odśpiewuje Litanię Loretańską oraz modlitwę *Pod Twoją Obronę*.

Rodowód tych nabożeństw jest jednak znacznie wcześniejszy niż się powszechnie uważa. Gromadzenie się i śpiewanie pieśni na cześć Matki Bożej było znane już na Wschodzie w V wieku. W Kościele zachodnim w I tysiącleciu maj jako miesiąc Maryi święcono raczej sporadycznie. Dopiero na przełomie XIII i XIV w. powstał pomysł, aby miesiąc ten poświęcić Maryi. Pierwszym, który rzucił taką myśl, był król hiszpański Alfons X. Władca ów zapraszał do udziału w nabożeństwach majowych, sam często brał w nich udział i swoim poddanym zalecał gromadzenie się w porze wieczornej na modlitwy wokół figur Matki Bożej.

W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili jezuici w Tarnopolu (1838), misjonarze w Warszawie w kościele Św. Krzyża w roku (1852), ksiądz Golian w Krakowie (w 1856) i we Włocławku biskup Marszewski (1859).

5 maja, w sobotę, kol. Jarosław Leszczyński, zabrał 17. osobową ekipę KTP „Przygoda” na majową wędrówkę. pośród świętokrzyskich pól, łąk, małych wsi i lasów. Trasa zachwyciła nas malowniczością krajobrazu, urokiem otwartych przestrzeni oraz kolorytem świeżej zieleni wiosennej... A trasa ta przedstawiała się następująco: Straszniów – Słońca

Góra – Maleszowa – Górki – Brudzów – Brudzów II i wyniosła ok. 12 km. Po drodze mijaliśmy piękne widoki, wiosenne kwiaty, przydrożne kapliczki, stawy, pastwiska z pasącymi się krówkami- było sielsko i wiosennie. Wszyscy zgodnie orzekli, że maj to jednak najpiękniejszy miesiąc w roku...

Głównym celem naszej wyprawy była, mała i urokliwa, kapliczka p/w Św. Nepomucena w Brudzowie.



Kaplica w Brudzowie – to mała murowana kapliczka z dwuspadowym dachem pochodzi z przełomu XVIII i XIX w. W jej sąsiedztwie stoi stara, kamienna figura św. Jana Nepomucena. Jan Nepomucen żył w XIV wieku. Był wikariuszem generalnym Pragi. Legenda mówi, że czeski król Wacław IV uwięził a potem zgładził Jana Nepomucena, bo ten nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi królewskiej żony. Jan Nepomucen uważany jest za patrona dobrej spowiedzi i spowiedników. We wnętrzu kaplicy znajduje się barokowy drewniany ołtarzyk z oleodrukiem, z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W kapliczce tej kol. Jarek Leszczyński poprowadził nabożeństwo majowe, śpiewaliśmy również pieśni majowe oraz modliliśmy się w intencji pojednania czterech narodów: Polski, Litwy, Łotwy i Ukrainy oraz w intencji uspokojenia się sytuacji na Ukrainie i uwolnienia... Julii Tymoszenko...



Wycieczka była naprawdę bardzo udana, w kameralnym gronie, w ferii barw wybudzonej do życia przyrody. Wiosna "wonna i radosna" rozdawała w tym dniu karty i roztaczała swój blask... Jak zwykle był czas na ognisko, mały piknik oraz niekończące się pogaduchy;-)))

Joanna Burtnik

„Z wizytą u pana Sienkiewicza i...”- klubowa wycieczka objazdowa na Podlasie.

2 czerwca b.r. wybraliśmy się na bardzo ciekawą wycieczkę objazdową na Podlasie. Trasa wyprawy przedstawiała się następująco: Okrzeja – Wola Okrzejska – Łuków – Drelów – Radzyń Podlaski – Kock – Wola Gułowska. Poprowadził ją nasz „specjalista” od nietypowych wyjazdów, kol. **Jarosław Leszczyński**.

Wycieczka na Podlasie to była tzw. „objazdówka”, myślę więc, że tzw. „opisówka” jest dobrym sposobem na pokazanie miejsc, które zwiedzaliśmy. Oto one:

Okrzeja - w miejscowym kościele został ochrzczony **Henryk Sienkiewicz**. W Okrzei znajduje się kopiec jego imienia, ręcznie usypany przez mieszkańców okolicznych wsi. Zaczęto go sypać w 1932 roku, a skończono w 1938 r.

Wola Okrzejska - rodzinna miejscowość Henryka Sienkiewicza. Znajduje się tu Muzeum Henryka Sienkiewicza. Mieści się ono w Dworku, odremontowanym od podstaw z dawnej oficyny, miejscu urodzenia pisarza. Ekspozycje w muzeum ukazują się tradycje rodzinne i związki Sienkiewicza z Ziemią Łukowską. Na ścianach wiszą zdjęcia rodziców pisarza oraz ciotki Aleksandry Dmochowskiej z Cieciszowskich, zdjęcia dzieci pisarza: Jadwigi (Dzini) i syna Henryka Józefa,



ofiarowane w testamencie przez wnuczkę pisarza Marię Kornilowicz.

W sali z kominkiem szczególną uwagę zasługują obrazy wybitnych malarzy:

Franciszka

Kostrzewskiego - "Janko Muzykant" z 1904 roku, obraz Franciszka Pautscha - "Bohun" z 1927 roku oraz "Latarnik" Jana Molgi. W serwantce pruskiej znajdują się okulary pisarza z Vevey przekazane do powstającego muzeum. Na kominku stoi statuetka "Janko Muzykant" z 1822 roku - dar wnuczki pisarza Marii Kornilowicz.

Jest tam również sala poświęcona ekranizacjom utworów pisarza. Uwagę przyciąga fortepian marki "Erard" z 1840 roku wykonany w Paryżu, własność matki pisarza. Grywał na nim mały Henryk i jego rodzeństwo. Największą atrakcją w tej sali są rekwizyty zekranizowanych powieści Sienkiewicza.

Łuków- jednym z ciekawszych zabytków jest Kościół Przemienienia Pańskiego. Późnobarokowy, murowany, popijarski- obecnie parafialny, wybudowany w latach 1733-62 według projektu

Antonio Solariego, kosztem mieszkańców miasta Łukowa i okolic oraz dzięki pomocy kasztelana Jana Jezierskiego, staraniem ojców Pijarów. Majstrem budowy kościoła był Kluk, ojciec słynnego przyrodnika Kluka. Wewnątrz znajdują się ołtarze barokowe (ołtarz główny z warsztatu Eliasza Hoffmana), ambona i ławki rokokowe. 15.06.1997 Ks. Bp Siedlecki Jan Wiktor Nowak świątynię podniósł do godności Kościoła Kolegiackiego.

Drelów- kościół parafialny w Drelowie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (świadek męczeństwa 13-tu unitów 17 stycznia 1874 roku),

A w **Radzynie Podlaskim** zobaczyliśmy: **Kościół św. Trójcy** znajduje się u zbiegu ulic Ostrowieckiej i Lubelskiej. Mniszchowie, dzierżawiący dobra radzyńskie od połowy XVI do połowy XVII wieku, ufundowali kościół pw. Świętej Trójcy. Budowa radzyńskiego kościoła trwała prawie połowę XVII wieku i została zakończona w roku 1641. Ta data też widnieje nad jego głównym wejściem. Natomiast konsekracja kościoła odbyła się dopiero trzy lata później – w roku 1644. Obecny kościół pw. Świętej Trójcy jest kontynuatorem imienia najstarszego radzyńskiego kościoła i tradycji parafialnej. Jest on też pięknym zabytkiem późnorenesansowego budownictwa sakralnego w Polsce.

Pałac Potockich- wybudowany na początku pierwszej



połowy XVIII w. (1750-59). Pierwsza zabudowa w Radzynie wiąże się z nowym właścicielem Stanisławem Antonim Szczuką (zm. 1710). Już w 1685 roku zostały rozpoczęte prace w Radzynie pod kierunkiem architekta Jana III Sobieskiego – Augusta Locciego. W latach 1685 – 1709 wznosił w Radzynie, w miejscu piętnastowiecznego zamku Kaznowskich barokową rezydencję typu reprezentacyjno-obronnego. Jakub Fontana zostaje głównym architektem pałacu i kierownikiem robót Pałac przebudowano dla Eustachego Potockiego.

Kock. Pałac Jabłonowskich- pałac klasycystyczny księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej – wybudowany na bazie dawnego pałacu Firlejów. Obecnie pałac jest siedzibą Domu Pomocy Społecznej.

Cmentarz wojskowy z grobem gen. Franciszka Kleeberga (zmarł w 1941 w niewoli niemieckiej), którego prochy sprowadzono w 1969.

Pomnik gen. Franciszka Kleeberga

W pobliżu miasta rozegrały się liczne bitwy

Bitwa pod Kockiem **5 maja 1809 r.** podczas wojny polsko- austriackiej

Bitwa pod Kockiem **12 września 1831** podczas powstania listopadowego;

Bitwa pod Kockiem **25 grudnia 1863** podczas powstania styczniowego;

Bitwa pod Kockiem **14 – 16 sierpnia 1920** podczas wojny polsko- bolszewickiej

Bitwa pod Kockiem stoczona **2 – 6 października 1939** w czasie kampanii wrześniowej.

W kampanii wrześniowej w okolicach Kocka działała **Samodzielna Grupa Operacyjna "Polesie"** pod dowództwem **gen. Franciszka Kleeberga**, a pod samym miastem stoczona została ostatnia bitwa tej kampanii. Starcie SGO Polesie z niemieckimi 13. DP Zmot. i 29. DP Zmot. nastąpiło w dniach 2-6 października 1939 roku. Okupacja przyniosła masową deportację żydowskich mieszkańców do obozów zagłady (głównie do Treblinki).

Wola Gułowska. Barokowy Kościół Karmelitów Nawiedzenia NMP, zbudowany w XVII w., z obrazem MB koronowanym w 1982r. Odwiedziliśmy też Sanktuarium unitów podlaskich i żołnierzy Września 1939 i Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków założone w 1989.

Wycieczka na Podlasie była intensywna i bardzo interesująca. **Jarek**, tradycyjnie zafundował nam możliwość odwiedzenia i obejrzenia ciekawych pod różnymi względami miejsc... w Okrzei i Woli Okrzejskiej było sentymentalnie i literacko, w Kocku patriotycznie, a odwiedzanych, zabytkowych kościołach refleksyjnie i modlitewnie.

Na mnie osobiście największe wrażenie zrobiło „spotkanie z Panem Sienkiewiczem”... w muzeum w



Woli Okrzejskiej czuło się ducha naszego znamienitego pisarza, można było poznać Go od strony typowo ludzkiej i na własne oczy zobaczyć rzeczy używane przez Sienkiewicza, pamiątki rodzinne, pierwsze wydania utworów literackich czy rekwizyty z filmów, będących ekranizacjami książek. Największym powodzeniem cieszył się tron Nerona, na którym większość z nas zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie.

Muzeum od ponad 40 lat prowadzone jest przez małżeństwo, państwa Annę i Antoniego Cybulskich. Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza stało się ich



życiowa pasją a prowadzenie muzeum treścią życia... chętne osoby mogły zakupić książkę autorstwa pani Anny Cybulskiej pt. „Pamiętnik mojego życia. Rzecz o Henryku Sienkiewiczzu”, traktująca o dzieciństwie pisarza spędzonym właśnie w Woli Okrzejskiej. Książka adresowana jest przede wszystkim do młodych czytelników, pokazuje postać pisarza jako małego Henia, który był takim samym chłopakiem-łobuziakiem jak inni i co najważniejsze powstała po wnikliwym przestudiowaniu listów rodzinnych, zapisków w kronikach itp.

Wyprawa na Podlasie i wszystkie zwiedzane miejsca na długo zostaną nam w pamięci a wizyta u Pana Sienkiewicza stała się źródłem radości i nie zapomnianych przeżyć...

Joanna Burtnik

WAKACYJNE WYCIECZKI K. BOGUSZA:

- **28 lipca (sobota) Sandomierz**

Zgłoszenia i zapisy w terminie do 24.07.12

- **1 września (sobota) W rocznicę wybuchu II wojny światowej**

Konewka – (zwiedzanie z przewodnikiem bunkra kolejowego z okresu II Wojny Św.) - Spała – rez. „Jeleń” (poniemiecki schron kolejowy) - Sługocice – rez. „Książ” (hodowla żubrów) – **Smardzewice**; 18 km

Koszt uczestnictwa: członkowie KTP „Przygoda” z aktualnie opłaconymi składkami – **35 zł.** pozostali;**40 zł.** Koszt wycieczki obejmuje: przejazd, ubezpieczenie, bilety wstępu do zwiedzanych obiektów, miejscowy przewodnik muzealny

Zgłoszenia i zapisy do 27.08.12 tel. 78403601

Wycieczki piesze KTP „Przygoda” od 15.07. do 9.09. 2012 r

Lp	Data	Trasa	Przewodnik.	Miejsce zbiórki
1.	22.07.12 (niedziela)	Kielce (Bukówka) – Mójcza – g. Zalasna – g.Otrocza – Cedzyna (zalew); ok.10 km	Tadeusz Lejman	Pętla autobusowa na Bukówce godz. 9⁰⁰
2.	28.07.12 (sobota)	Wycieczka do Sandomierza Zgłoszenia i zapisy w terminie do 24.07.12	Krzysztof Bogusz	ul. bp. Kaczmarka, godz. 7⁰⁰
3.	29.07.12 (niedziela)	Pierzchnica – Maleszowa – Tarnoskała - Lisów	Anna Hendler	Przystanek MPK linii nr 201 ul. Żytnia (hala) godz. 9⁰⁰
4.	5.08.12 (niedziela)	Skarby Ponidzia. Busko Zdrój kościół św. Leonarda - Siesławice - Uroczysko "Karabosy" - Chotelek Zielony (drewniany kościół. św. Stanisława z 1527 r - rezerwat "Skorocice" – Skorocice - Aleksandrów (jaskinia) – Chochół; 13 km	Sebastian Motyl Anna Hendler	Parking przed dworcem PKP godz. 8⁰⁰ Informacje i zapisy: tel. 667694674
5.	12.08.12 (niedziela)	Rajd Kapeluszy z zakończeniem pod zamkiem w Chęcinach.		
		Trasa nr 1: Wolica PKP – brzegiem Cz. Nidy – góra Leśna – Podzamcze – Chęciny -10 km	Krzysztof Bogusz	Dworzec PKP (hala) godz. 10³⁵
		Trasa nr 2: Spacer po Chęcinach i rez. „Rzepka” – ok. 3 km	Grażyna Dziółko	Rynek w Chęcinach godz. 11⁰⁰
6.	19.08.12 (niedziela)	Złota Woda – Orłowiny – g. Wysokówka – Widelki – Niwy – Daleszyce; 20 km	Henryk Domagała	Dworzec PKS godz. 7⁰⁰
7.	25.08.12 (sobota)	Rajd „Śladami Armii Krajowej” – VI etap „Robotowcy” Końskie (cmentarz) – Wąsosz Konecki – Piekło – Sielpia; 17 km	Krzysztof Bogusz	Dworzec PKS stanowisko nr 16 godz. 8⁰⁰
8.	26.08.12 (niedziela)	Bodzentyn – g. Miejska – Św. Katarzyna – Grzbiet Krajeński– g. Radostowa – Ciekoty; 17 km	Mirosław Kubik	Dworzec BUS ul. Żelazna godz. 7³⁰
9.	1.09.12 (sobota)	Konewka – (zwiedzanie bunkra kolejowego z okresu II Wojny Św.) - Spała – rez. „Jeleń” (poniemiecki schron kolejowy) - Sługocice – rez. „Książ” (hodowla żubrów) – Smardzewice; 18 km;	Krzysztof Bogusz tel.784036018	ul. bp. Kaczmarka, godz. 7⁰⁰ odjazd autokaru o 7³⁰
10.	2.09.12 (niedziela)	Do ustalenia później	Michał Paszkowski	
11.	8.09.12 (sobota)	VII Stopnicki Rajd Pielgrzymkowy Suchowola – Las Wolicki - Stopnica	Jarosław Leszczyński	Informacje i zapisy: tel. 41 3618560
12.	9.09.12 (niedziela)	Śladami bitwy pod Broniną w 1939 r. Busko Zdrój – Bronina – Szczaworyż –Busko; 15 km	Andrzej Toporek	Dworzec PKS godz. 8⁰⁰

Najbliższe spotkanie klubowe w poniedziałek, 10 września w Sali konferencyjno-klubowej PSS „Społem”,
ul. Św. Leonarda 6 o godzinie 17:00



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ul. Sienkiewicza 29
tel. 41 34 459 14, 41 344 77 43

Redagują: Anna Hendler, Jerzy Pabian, wsparcie techniczne: Andrzej Nocuń

